

Rejestr niczym pręgierz

Z dr. **Wojciechem Wiewiórowskim** – Generalnym Inspektorem Ochrony Danych Osobowych – rozmawia Irena Scholl.

Irena Scholl: Ostatnio często słyszy się i czyta o problemach, jakie ma budżet państwa, spowodowanych niewywiązywaniem się płatników z obowiązku regulowania należności wobec skarbu państwa. Znaczna część firm nie płaci podatków, ma długi w ZUS-ie. Ministerstwo Finansów, aby ich zdyscyplinować, opracowało nowelizację ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, w którym proponuje m.in. utworzenie i upublicznienie w sieci internetowej rejestru, zawierającego dane osobowe dłużników. Co Pan na to, panie inspektorze?

Wojciech Wiewiórowski: Idea stworzenia publicznie dostępnego rejestru, zawierającego takie dane, budzi mój poważny niepokój. Stanowić on będzie ingerencję w gwarantowaną konstytucyjnie – w art. 51 ust.1 i 2 oraz art. 47 – autonomię informacyjną jednostki oraz prawo do prywatności.

IS: Jednak art. 31 ust. 3 Konstytucji dopuszcza ograniczenie praw obywatelskich...

WW: ... ale pod warunkiem spełnienia kryterium **niezbędności** oraz **proporcjonalności** środka w stosunku do społecznie oczekiwanego efektu. Fiskalny środek to nie konieczność obrony niepodległości państwa i nie może być osiągnięty poprzez nadmierną i nieuzasadnioną stygmatyzację osoby fizycznej. Metoda upublicznienia w sieci Internet jej należności publicznoprawnych to niczym średniowieczne trzymanie przestępcy pod pręgierzem. Albo jeszcze coś gorszego, gdyż informacja o jego „grzechu” jest praktycznie nieusuwalna z internetowych archiwów.

IS: Czym może zagrażać taka wieczysta infamia działająca na rynku nieruchomościowym? Zarządca nieruchomości, pośrednik w obrocie nieruchomościami, rzeczoznawca majątkowy to niejako osoby zaufania publicznego, choć formalnie takiego statusu prawnego nie mają. Czy w Europie istnieją tego rodzaju rozwiązania i jakie są ich efekty?

WW: Takich rozwiązań jest kilka, a o ich raczej negatywnych efektach świadczy choćby jedno z ostatnich orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, o którym było



/Fot. arch. W.W./

głośno, a które dotyczyło ujawnionych w Internecie informacji o toczącym się postępowaniu egzekucyjnym należności wobec hiszpańskiego skarbu państwa. Owo postępowanie zakończyło się... już kilkanaście lat temu, a przedsiębiorca wciąż boryka się z infamią wynikającą ze stałej dostępności informacji w sieci, w tym ich dostępności dla wyszukiwarek internetowych sklonowanych treści. Nie przewidziano bowiem, że z rejestru dłużników będą korzystać gazety i czasopisma posiadające z reguły wydania internetowe. Usunięcie z sieci tak zgromadzonych przez gazety – w tym tabloidy – informacji jest praktycznie niemożliwe. A Minister Finansów chce wprowadzić do systemu prawnego takie właśnie rozwiązania!

IS: Klonowanie informacji niechlubnej dla przedsiębiorcy może trwać i trwać, natomiast przyczyna, dla której znalazł się na czarnej liście, już dawno nie istnieje.

WW: W przejściowe tarapaty finansowe wpaść może każda, nawet najsolidniejsza, firma, tymczasem Ministerstwo Finansów nie proponuje w takich sytuacjach żadnych alternatywnych rozwiązań.

IS: Zarządy wspólnot mieszkaniowych są dziś coraz ostrożniejsze i – szukając zarząd-

ców – żądają od kandydatów zaświadczeń z urzędów skarbowych czy z ZUS-u o niezaleganiu z płatnościami...

WW: Mało tego. Istnieje Krajowy Rejestr Sądowy, jest Biuro Informacji Kredytowej, Biuro Informacji Gospodarczej. W tym miejscu warto powiedzieć, że pojawiła się propozycja Ministerstwa Gospodarki, by znnowelizować ustawę o udostępnianiu informacji gospodarczych i wymianie danych gospodarczych, która przekształciłaby te biura w nieznanne dotychczas polskiemu prawodawstwu podmioty, uprawnione do przechowywania raz pozyskanych informacji w nieskończoność.

IS: Można odnieść wrażenie, że w organach administracji państwowej istnieje tendencja, by – dla potrzeb fiskalnych – czynić wyrwy w ochronie praw obywateli do prywatności. Czy tak jest?

WW: Rocznie dostajemy do zaopiniowania około 600 projektów aktów prawnych. Do dwóch trzecich mamy zastrzeżenia, czyli faktycznie nie jest w tej dziedzinie najlepiej.

IS: Proszę o pocieszające wieści na temat propozycji zmian, które Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych akceptuje i popiera.

WW: Są takie, które równocześnie pokazują korzyści ze współpracy międzynarodowej. Od 2012 r. przygotowujemy w Unii Europejskiej projekt rozporządzenia, mający na celu zastąpienie 28 ustaw, które w poszczególnych krajach członkowskich w różny sposób regulują obowiązki i czynności związane z dysponowaniem i ochroną danych osobowych. Chodzi o wprowadzenie w życie metod sprawdzonych, najskuteczniejszych.

IS: *Na przykład jakich?*

WW: Dla nas istotne znaczenie ma wyposaże-
nie GIODO w odpowiednie uprawnienia do karania pomiotów lekceważących ustawę o ochronie danych osobowych. Obecnie w polskim prawie nie ma sankcji za naruszenie jej przepisów. GIODO może wydać decyzję, z której wynika, jak dysponujący danymi osobowymi ma postępować w przyszłości, aby je chronić. Dopiero gdy nie wykona tej decyzji, grozi mu mało dotkliwa grzywna. Komisja Europejska skłania się ku praktykom stosowanym we Włoszech, w Wielkiej Brytanii i Hiszpanii, w których tamtejsze organy ochrony danych osobowych nakładają wysokie kary administracyjne.

IS: *W jakiej wysokości?*

WW: W wysokości 2% obrotu. Polakom może się ona wydać dotkliwa, bo u nas za łamanie przepisów w dziedzinie, o której mówimy, w ogóle sankcji nie ma. Jednak przy-

pomnę, że podobna kara występuje w prawie telekomunikacyjnym czy ochrony konkurencji i konsumentów. Dla mnie najważniejsze jest to, że zaistnieje możliwość nakładania przez GIODO bezpośrednio, od ręki, kar administracyjnych za bezprawne postępowanie, co stanowi skuteczną formę działania profilaktycznego. Zmusi to odpowiedzialnych za administrowanie danymi osobowymi do lepszej znajomości przepisów i precyzyjnego ich stosowania. W zarządzeniu umieszczony ma być cennik kar: jaka kara i za co.

IS: *Jakie korzystne zmiany Komisja Europejska proponuje dla przedsiębiorców, właścicieli firm nieruchomościowych?*

WW: Bardzo istotnym ułatwieniem będzie wprowadzenie zasady *one-stop shop*, czyli tzw. jedno okienko dla przedsiębiorcy. Przedsiębiorca, który działa w kilku krajach europejskich, będzie rozliczał się ze swoich obowiązków przed swoim organem krajowym. Z drugiej strony spowoduje to, że przedsiębiorca nie będzie musiał załatwiać swoich spraw jednocześnie w kilku krajach Unii Europejskiej, bo decyzja w jego sprawie, wydana, w jednym z państw, będzie wiążąca dla wszystkich krajów Wspólnoty.

IS: *Czyli?*

WW: W tym, w którym znajduje się siedziba przedsiębiorcy. Decyzja w stosunku do niego,

wydana w jednym państwie członkowskim UE, będzie wiążąca dla wszystkich krajów.

IS: *A czy pomyślano o klientach?*

WW: Nowe przepisy stworzą możliwość złożenia skargi administracyjnej we własnym kraju, a nie w tym, w którym przedsiębiorca dopełniał formalności. Jednocześnie skargi do niego mogą wpływać do różnych organów krajowych, ale one między sobą mają już rozwiązać sprawę, jednocześnie lokalnie informować konsumenta, co się z nią dzieje.

I jeszcze jedna, ważna zmiana. Wedle obowiązujących dziś przepisów nie wymaga się powiadomienia osoby, której dane zamieszcza się w rejestrze dłużników, z jakich źródeł czerpane były informacje. W praktyce tzw. profilowanie danych jest często stosowane, a zainteresowany nic o tym nie wie. Takie niedopuszczalne postępowanie będzie podlegało karze administracyjnej.

IS: *Podsumowując: można uznać, że propozycje UE zmierzają do wymuszenia rzetelności w traktowaniu obywateli przez podmioty gospodarcze. Kiedy te nowe przepisy wejdą w życie?*

WW: Jeżeli prace nad rozporządzeniem zakończą się do połowy 2015 r., wejdą w życie w 2017 r.

IS: *Dziękuję za rozmowę.*

